

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



Gazeta Współczesna

DIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 103 (11 403)

Białystok—Łomża—Suwałki, środa, 4.05.1988 r.

Wydanie 1, 2 Cena 15 zł



Najazd izraelski na południowy Liban

BEJRUŃ — Izraelskie czołgi, ciężka artyleria, około 2 tysięcy żołnierzy ze zmotoryzowanymi jednostkami, wspieranych przez lotnictwo i śmigłowce, uderzyło na południowy Liban. Do celu — jak to określono — likwidacji palestyńskich i libańskich grup oporu. Doniesienia z rejonu agresji wskazują, iż specjalne jednostki izraelskie wdzierają się do osad, uprowadzając wszystkich młodych mężczyzn podejrzanych o wspieranie ruchu wyzwolenia. Część ludności ucieka na północ.

Pasqua wykluczył negocjacje

PARYŻ — Francuski minister Spraw Wewnętrznych Charles Pasqua wykluczył możliwość podjęcia negocjacji z członkami działającej na Nowej Kaledonii (terytorium zamorskim Francji) niepodległościowej organizacji Frontu Narodowego Wyzwolenia Kanaków (FLNKS), którzy przetrzymują w charakterze zakładników 23 francuskich żandarmów i jednego sędziego.

Wybory powszechne w Panamie

HAWANA — Panamski trybunał wyborczy podał, że pomimo poważnego kryzysu politycznego i gospodarczego wybory powszechne w Panamie odbędą się 20. listopada. W marcu 1989 r. Prawo do udziału w wyborach ma 1 500 tys. Panamczyków, 9 partii politycznych będzie mogło wystawić swoich kandydatów.

Ortega o rokowaniach z contras

HAWANA — Prezydent Nikaragui Daniel Ortega zaprzeczył zarzutom, że kontrasy, o ile ich przynajmniej jedna część, będą niekonstruktynne stanowisko odmawiające podjęcia jakiegokolwiek kontraktu. Ortega zapowiedział, że decyzja o tej sprawie podjęta zostanie w ciągu najbliższych dni.

Poprawa zdrowia A. Natty

RZYM — Poprawa się stanu zdrowia sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej Alessandro Natty, który w niedziele podczas wycieczki w Umbrii doznał zawału serca.

Jutro w „Gazecie”

„Sa inwalidzi bez kwalifikacji i tacy, którzy z powodu wypadku czy choroby muszą zmienić zawód. Nie mają uprawnień rentowych, a więc powinni pracować. Część z nich chce tego, jednakże większość cyfry około 80 proc. osób kierowanych przez placówki służby zdrowia do Poradni Rehabilitacji Zawodowej w Białymstoku zależy jedynie na uzyskaniu renty”.

PRZECIERANIE SZLAKÓW

Listo plac odzwierciedla nie tylko poziom umiejętności zawodowych. Świadczy również o zdyscyplinowaniu i rzetelności pracowników. Najlepszym nie trzeba zachęcać do roboty — podkreśla kierownik kolnarskiego zakładu produkcyjnego Przemysłu Dzierwińskiego „Morena”. Józef Rogiński. W szwalni osiągnięcie poprzeczki — 40 tys. zł miesięcznego zarobku jest równoznaczne z zaliczeniem w poczet dobrych pracowników, a Anna Wietorek uzyskała w marcu prawie 45 tys. zł brutto.

„MORENA” PRAWIE CZŁOWIA

Komu ziemię, komu? — z takim zawołaniem naczelnik gminy Mielnik, Jan Zduniewicz wystąpił na sesjach Gminnej Rady Narodowej i przy różnych oficjalnych okazjach. Nadmiar PFZ martwił też organizację PZPR i ZSL zwłaszcza, że w ostatnich latach tutejsze władze z przykrością obserwowały marnotrawienie 700 ha gruntów przez miejscowy SKR. Zbiory żyta sięgnęły tam dnia wydajności — 8 kwintali z hektara! Tuczarnia trzody w Pawłowiczach została zamknięta na kłódkę.

SPOJRZENIA Z DOŻĄ NIEPOKOJU

A w Magazynie:

KOCHAM SEX PRZED KAMERA

Cicciolina, czyli Ilona Staller zwierza się reporterowi „Sterny”. Okazuje się, że życie pięknej postanki do włoskiego parlamentu nie jest bynajmniej usiane różami. Tłumaczył JANUSZ GRYSIN.

ANIMOWAĆ—CZYLI OŻYWIĆ INNE DNI

KRYSTYNA POLAKOWSKA odwiedziła w Hajnówce Zbigniewa Weresę — działacza, animatora, filmowca...

W OBRONIE KINA

„Występuje JOZEF MAKOWIECKI, który obejrzał i przeżył siedemnaście „filmowych mgieł” w sali „Forum” na zakończenie przed kilkoma dniami przeglądzie zorganizowanym przez SDKF 099.

197. rocznica Konstytucji 3 Maja

Przed 197 laty moc najwyższego aktu prawnego zyskał program reform ustrojowych zmierzających do unowocześnienia i umocnienia państwa, zaproporowany przez najświetlejsze umysły ówczesnej Rzeczypospolitej — Konstytucja 3 Maja. Do jej ideałów nawiązywały pokolenia polskich patriotów i dążyli do realizacji w państwie, w którym powstał narodził się i zmagając się o społeczne wyzwolenie, widząc w Konstytucji 3 Maja bezcenne dziedzictwo. Do ideałów przyświecających twórcom Konstytucji: woli zrealizowania konstruktywnych reform, związania pomyślności Polski z postępowaniem, budowania porozumienia narodowego wokół spraw dla ojczyzny najważniejszych — nawiązuje się i obecnie. Myśli te są bowiem zawsze aktualne.

3 bm. — w 197 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja na Placu Zamkowym w Warszawie odbyła się tradycyjna już ceremonia podniesienia flagi państwowej na wieży Zamku Królewskiego.

Na uroczystości przybył gen. armii Wojciech Jaruzelski.

W uroczystości uczestniczyli Zbigniew Messner, Roman Malinowski, Tadeusz W. Młynarczyk, Jan Dobraczyński, członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR, kierownictwo ZSL oraz SD — obchodzącego w rocznicę Konstytucji swoje święto, członkowie Rady Państwa i rządu, gospodarze stolicy, posłowie, generałowie, oficerowie WP, kombatanckie, członkowie klubów sportowych, stowarzyszeń katolików świeckich, organizacji społecznych i młodzieżowych, aktyw PRON.

Centralne obchody Święta SD

Na Zamku Królewskim, bezpośrednio po uroczystościach państwowych z okazji 197 rocznicy Konstytucji 3 Maja, spotkały się wczoraj — w dniu Święta SD — władze Stronnictwa Demokratycznego z zasłużonymi członkami stronnictwa, przedstawicielami wojewódzkich komitetów SD. Zebranych pozdrowił przewodniczący CK SD Tadeusz Witold Młynarczyk, który nawiązał do 3-Majowej tradycji polskiej myśli demokratycznej, podkreślił aktualność tej idei i jej obecność w programie obchodzącego swe 50-lecie Stronnictwa Demokratycznego. (PAP)

Polska nie może pozwolić sobie na luksus strajkowania Konferencja Jerzego Urbana

3 bm. na cotygodniowej konferencji prasowej rzecznik prasowy rządu Jerzy Urban poinformował korespondentów zagranicznych i dziennikarzy krajowych o sytuacji społeczno-gospodarczej w kraju, a następnie odpowiadał na pytania.

Na wstępie rzecznik powiedział: Strajki, które się pojawiają i inne, które się w tej chwili próbują wywołać, nie zagrażają socjalistycznemu państwu. Ma ono mocny fundament wewnętrzny i zewnętrzny. Zagrażają one natomiast reformie gospodarczej. Mogą ją odwrócić lub wycofać. Reforma zaś jest naszą narodową szansą na przewyższenie trudności życia i zaoferowanie gospodarczego. Strajki godzą w program rozwijania gospodarki wielosek-

torowej, opartej o rynek i w swobodę ludzkich inicjatyw. Polityczna bańka, która zaczęła strajkom towarzyszyć, podważa zaś politykę stopniowego, krok po kroku rozwijania i uściśniania demokracji, wewnątrz-socjalistycznego pluralizmu w polityce zwiększania swobod osobistych i różnorodność życia społecznego, w polityce owocnego poszerzania współpracy państwa i kościoła, którego rola systematycznie wzrasta.

Osoby prowokujące strajki twierdzą, że chcą większej demokracji, ale prowadzą do

by teraz moc się znów zaprezentować prawie w pełnej krasie. Piszę „prawie”, gdyż część budynku czeka jeszcze na dalszy remont. Dyrektor oświadczył — Jan Pielonko — twierdzi, że potrzeba mu na to — bagatelą — trzech milionów złotych! Część wyremontowana oddano do użytku jesienią ubiegłego roku. Stanowi teraz taki rodzaj bazy, której mogą pozazdrościć zarówno większe jak i mniejsze od Węgorzewa miejscowości.

Te ostatnie kulturalne zdobycze to m.in. sala kameralna.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Dziedzictwo tradycji polskich demokratów

— Idee nasze są dziedzictwem tradycji polskich demokratów, wywodzących się z Konstytucji 3 Maja. Jednoczyły one uczestników powstań narodowych i walki o niepodległość Polski. Uczestnicząc w walkach o narodowe i społeczne wyzwolenie w latach II wojny światowej, wierne swym tradycjom i ideałom, Stronnictwo Demokratyczne związało się z trwałym sojuszem z ruchem robotniczym i ludowym, wnosząc swój wkład w powstanie i rozwój ludowego państwa polskiego — oto główne motto obchodów Święta SD w naszym regionie. Z tej okazji w dniach 2 i 3 maja odbyły się w wielu miejscowościach koncerty, akademie, wieczornice, spotkania z zasłużonymi działaczami Stronnictwa. Otwarto również okolicznościowe wystawy. Świętu SD i przypadającej w br. 197 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja poświęcone były także lekcje wychowania obywatelskiego w szkołach. W miejscach pamięci narodowej złożono wieńce i wianki kwiatów.

BIAŁOSTOCKIE

Wczoraj w godzinach wieczornych w Filharmonii Białostockiej odbył się uroczysty koncert z okazji 197 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja i Święta Stronnictwa Demokratycznego. Na akademii przybyli I sekretarz KW PZPR — Włodzimierz Kolo-dziejuk, prezes WK ZSL —

Ryszard Niwiński, wojewoda Marian Gala, przedstawiciele PRON, radni WRN i MRN, reprezentanci wyższych uczelni, Wojska Polskiego, organizacji kombatanckich, społecznych i młodzieżowych, działacze SD, przedstawiciele zakładów pracy, mieszkańcy, młodzież.

Okolicznościowy referat wygłosił przewodniczący WK SD — Eugeniusz Kulakowski, który podkreślił, iż Stronnictwo Demokratyczne jako partia polityczna wywodząca swój rodowód z idei humanizmu, patriotyzmu, demokracji i postępu, od po-

CIĄG DALSZY NA STR. 2



W OBIEKTYWIE

W jednostce lotnictwa śmigłowcowego trwają szkoleniowe loty. Starty nad poligonem połączone są ze strzelaniem do celów naziemnych.

NA ZDJĘCIU: stanowisko kierowania lotami. Funkcję „dyrygenta” wykonuje ppor. Mirosław Mosek.

CAF — WAF L. Wróblewski

Prof. Kazimierz Pińkowski rektor em Pol techniki Białostockiej

Senat Politechniki Białostockiej na wczorajszym (3 bm.) posiedzeniu wybrał w tajnym głosowaniu nowego rektora. Stanowisko to było nieobsadzone od czasu śmierci prof. dr. hab. inż. Mieczysława Banacha.

Większością głosów (21 na 35) rektorem tej uczelni wybrano prof. dr. hab. inż. Kazimierza Pińkowskiego, dotychczasowego i zastępcę rektora, kierownika Katedry Ciępownictwa na Wydziale Budownictwa i Inżynierii Środowiska. Kontrkandydatami byli: prof. dr. hab. inż. Tadeusz Obrusiewicz — kierownik Katedry Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego w Instytucie Mechaniki oraz prof. dr. hab. inż. Ryszard Ciolek — dziekan Wydziału Budownictwa i Inżynierii Środowiska.

Nowemu rektorowi (decyzja ta wymaga jeszcze akceptacji Ministra Edukacji Narodowej) redakcja „GW” składa gratulacje i najlepsze życzenia. (aw)

Wizyta lekto a KC NSPJ

Od 3 bm., w ramach współpracy międzypartyjnej, przebywa w woj. łomżyńskim lektor KC NSPJ — dr Horst Enders z Wyższej Szkoły Partyniej w Berlinie. Spotkał się on m.in. z sekretarzem KW PZPR — Henrykiem Białobrzekim, aktywnym społeczno-politycznym LZPB „Narew” i młodzieżą w bursie nr 2 w Łomży. Przedstawił aktualne zadania NSPJ i problemy rozwoju NRD. Dziś odwiedzi Kolno, gdzie zapozna się z działalnością tamtejszej instancji partyjnej oraz spotka z zalogą „Moreny”. Jutro zwiedzi Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu. (jtb)

Zaniepokojenie w białostockich zakładach sytuacją w Nowej Hucie

Kurczą się zapasy

INFORMACJA WŁASNA

W naszym regionie pracuje kilka dużych zakładów przemysłu metalowego i maszynowego. Ciągłość ich produkcji uzależniona jest od rytmicznych dostaw materiałów hutniczych. Niestety, różnie z tą rytmiką bywa, dość często powstają na liniach produkcyjnych zagrożenia powodowane brakiem blach, kształtowników oraz elementów kooperacyjnych. Trwający od ponad tygodnia strajk w niektórych wydziałach No-

wej Huty wywołuje więc zrozumiałe zaniepokojenie w naszych zakładach. Jeśli jeszcze nie dziś, to już w najbliższych dniach może on zakłócić produkcję wytwarzaną głównie na zaopatrzenie przemysłu spożywczego i rolnictwa.

Jak informuje kierownik Zakładów Przemysłu i Urządzeń Spożywczego „Spomasz” — Józef Pronczak, w tej chwili

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Powrót do „Korzen.”

Sieć telewizyjna ABC po 12 latach od przystąpienia do kręcenia serialu „Korzenie” zamierza sfilmować jeszcze jeden epizod z tej murzyńskiej agi. Aleza Haleya, którego akcja będzie się rozgrywać w okresie Bożego Narodzenia w 1770 roku. Odcinek serialu wstępnie otrzymał tytuł „Roots Christmas”. Pierwotni wykonawcy ról Kunta Kinte i Skrzyppka, Levar Burton i Louis Gossett jr., ponownie wcielią się w te ekranowe postacie.

W odcinku tym będzie przedstawione funkcjonowanie systemu zapewniającego

mejskami młotów, stałe przelotne deszcze. Temperatura maksymalna 17-18 st. C, minimalna 7-7 st. C. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, południowo-zachodni.

JUTRO — bez opadów, temperatura bez większych zmian.

IMNIENINY — Florian, Monika. (f)

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Węgorzewski rekonesans

WĘGORZEWO, jak przystało na Mistrza, pielęgnuje tradycje gospodarcze. Jeden rzut oka na ulice, placę skwerki wystarczy, by podziwiać dobrą o nim opinię i stwierdzić, jak wielką rolę przywiązują się tu do czystości, schludności i estetyki. Wygląd otoczenia to wszak jeden z elementów szeroko pojętej kultury życia codziennego, a ta z kolei wynika z zakorzenionych zwyczajów i chwałebnych nawyków mieszkańców.

Gospodarze Węgorzewa — pierwszy sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR — Michał Treszczyński i naczelnik miasta i gmi-

PRAWIE W PEŁNEJ KRASIE

Materiał przygotowany na okazję przez dyrektora Wy-

działu Kultury i Sztuki UW w Suwałkach — Zofie Balande-Mackiewicz i zatwierdzony przez wojewodę Kazimierza Jabłońskiego zawiera wiele interesujących danych ze wspomnianego dziedziny.

Tu dyskusja: rzadko kiedy, z punktu widzenia dziennikarskiego, ma się do czynienia z tak dobrze pod względem treściowym i formalnym przygotowanym „urzędowym” dokumentem.

Same dane nie byłyby z pewnością aż tak przekonujące, gdyby nie możliwość skonfrontowania ich z rzeczywistością.

W Węgorzewie dane więc byto członkom Egzekutywy

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Klimaty dla kultury

letnią klubną historię. Związany był przez długie lata z największymi Ireny Czaporowskiej. Tu prowadzono szeroką amatorską działalność artystyczną, a zespół dramatyczny występował nawet przed kamerami telewizji. Istniały sekcje plastyki, fotograficznej, organizowano lekcje rytmiki. Szczególnie ożywiona działalność przejawiałać kultura w czasie sezonu turystycznego sprowadzając zespoły teatralne m.in. Teatr im. Stefana Jaracza z Olsztyna i Teatr im. M. Węglińskiego z Białegostoku.

Niestety, podczas prowadzenia prac remontowych, budynek spłonął. Potem przez wiele lat trwała jego odbudowa.



Inwestycje są niezbędne

— W ubiegłym roku Białostocka Spółdzielnia Mleczarska skupiła przeszło 68 mln litrów mleka. W porównaniu do lat poprzednich nastąpił wzrost zawartości tłuszczu oraz więcej surowca zakwalifikowano do I klasy — powiedział prezes, Zygfryd Borowski. — Wśród największych dostawców należy wymienić: Eugeniusza Gryko ze wsi Oziabły (gmina Michałowo), Teodora Popławskiego z kolonii Borki (gmina Gródek) i Zdzisława Świsłockiego z Jaworówki (gmina Dobryńsk).

Najwięcej problemów z zaopatrzeniem w artykuły mleczarskie występuje w Białymstoku. Miejscowy zakład przetwórczy pracuje w dość trudnych warunkach technicznych. Niemniej jednak na rynek tej aglomeracji dostarczyło mleko spożywcze, sery, twarogi, śmietanę i napoje wartości ponad 2 miliony złotych.

Białostocka spółdzielnia ma problemy, zwłaszcza w sezonie letnim, z przerobem surowca. Dlatego niezbędne są inwestycje. Niedawno uruchomiono nową linię rozlewniczą i zmodernizowano twarogarnię. W dobrym tempie budowany jest nowy zakład o zdolności przetwórczej 336 tys. litrów mleka na dobę. Jeśli nie będzie budowlanych „poślizgów” oddany zostanie do użytkowania w 1990 roku.

Zamierzenia na najbliższe lata, to dalsze działania zmierzające do intensyfikacji chowu bydła oraz poprawy stada pod względem cech użytkowych. Poza tym dążyć będzie do pełnego pokrycia potrzeb w podstawowe artykuły mleczarskie i urozmaicenia ich struktury asortymentowej.

Nad sprawozdaniem z działalności spółdzielni w ubiegłym roku oraz programem na bieżący sezon dyskutowano na wczorajszym Walnym Zgromadzeniu Przedstawicieli BSMlecz. (gs)

Suwalskie tempo w racjonalizacji

Rozstrzygnięto ubiegłoroczne współzawodnictwo racjonalizatorów i wynalazców woj. suwalskiego. Najlepszym klubem okazał się już tradycyjnie ZKTR z Zakładów Sprzętu Oświetleniowego „Polam-Wilkasy”, wyprowadzając ZKTR-y z Rejonu Eksploatacji Kruśzyna w Suwałkach i Przedsiębiorstwa Robot Instalacyjnych-Montażowych z Elku. Tytuł mistrza racjonalizacji w grupie pracowników fizycznych przyznano Henrykowi Brzozowskiemu z Państwowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego w Góldapi. Kolejne miejsca zajęli — Eryk Rejrat z elckiego POM i Stanisław Jabłoński z suwalskiego REK. W gronie pracowników inżyniersko-technicznych najlepszym okazał się Benedykt Kozłowski z PTK „Toko-Pam” w Augustowie, przed Władysławem Irskim z Suwalskiej Fabryki Mebli i Kazimierzem Karwowskim z elckiego PRIM. A oto klasyfikacja najlepszych doradców technicznych: Andrzej Kosiński (REK Suwałki), Wiesław Pięta (Zakład Podzespołów i Indywidualnych Podkładów Strunobetonowych PKP „Kolbet” Suwałki). (apo)

Splonelo ok. 150 ha lasu

Od trzech dni w woj. łomżyńskim obowiązuje pierwszy stopień zagrożenia pożarowego. Utrzymująca się susza powoduje, że szczególnie lasy są w tych dniach najbardziej zagrożone pożarem.

Do wczoraj (3 bm.) tuż przed godziną 15 Wojewódzki i Rejonowy Komitet WSKROCIŁ

WIEŃSKI JEDWAB

Japonia udziela pomocy Wietnamowi w celu rozwoju w tym kraju przemysłu jedwabniczego. Japonię towarzyszy „Velk” przeznaczyło na pożyczkę dla tego kraju 1,2 mln dolarów. Był to zakup na zakup nowoczesnego urządzenia do produkcji jedwabiu.

Wietnam zamierza produkować jedwab z jedwabiu rodzinnego. Warunki klimatyczne są bardzo sprzyjające temu przedsięwzięciu.

BOMBOWIE NR 100

Amerkańskie siły lotnicze otrzymały setny bombowiec strategiczny B-1B. Bombowce ten znajduje się w bazie lotniczej w Kansas, gdzie stacjonuje 18 maszyn tego typu. Producentem tych samolotów jest koncern Rockwell International.

UCHODZĄC Z SUDANU ZAGRAZA GŁÓD

Uchodzący z Sudanu, szukający schronienia w Etiopii, potrzebują pomocy żywnościowej. Władze etiopskie nie chcą przyjąć ich do kraju. W ten sposób zagrożenie głodem dotyka setki tysięcy uchodźców.

ZAPALOWAŁ ON DO SPOŁECZNOŚCI

Władze w Etiopii, potrzebując pomocy żywnościowej, nie chcą przyjąć uchodźców. W ten sposób zagrożenie głodem dotyka setki tysięcy uchodźców.

GROŹNY POŻAR

3 bm. w godzinach popołudniowych w lesie w rejonie Koniopolu (woj. częstochowski) wybuchł pożar. Objął on ponad 100 ha. Ogień zagrażał trzem domostwom. Pożar, który wybuchł w lesie, objął ponad 100 ha. Ogień zagrażał trzem domostwom.

WYBUCHŁA W FABRYCE

W zakładzie chemicznym w polonicko-województwie wybuchł pożar. W wyniku eksplozji zginęło 4 robotników, a 4 zostało rannych.

TRAGEDIA NA POLIGONIE

W wyniku eksplozji miny na poligonie wojskowym w Harstad, w południowej Norwegii, zginęło trzech żołnierzy, stracił życie w skutek wybuchu miny w kominie młocznia min.

2 maja 1988 r. zmarł w wieku 84 lat

CYRYL JANUSZKOWSKI

choreograf

zakończył i długoletni dyrektor Państwowego Ogniska Baletowego w Białymstoku, tancerz i baletmistrz teatrów operowych w Belgradzie, Zagrzebiu, Barcelonie, Pradze i Wiedniu.

Prekursorski, ogromny wkład pracy wniesiony do rozwoju kultury na Białostoccie poprzez upowszechnianie sztuki baletowej pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Za zasługi w pracy zawodowej i działalności społecznej został odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim, Orderem Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, medalem 40-lecia Polski Ludowej, złotą odznaką „Zasłużony Białostoccie”.

Cześć Jego Pamięci!

Wydział Kultury i Sztuki

Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku

Pogrzeb odbędzie się 4 maja 1988 r. o godz. 15 na Cmentarzu Farnym w Białymstoku.

k 2220-1

Posiedzenie Biura Politycznego

Ciąg dalszy ze str. 1

Wielki. Opowiada się za rozwiązaniem wraz z załogą — powstających sprzeczności i problemów. Musi jednak temu towarzyszyć realizacja i poczucie odpowiedzialności za przyszłość Polski. Trzeba stanowczo przeciwstawić się groźbie destabilizacji gospodarki i w konsekwencji nieuchronnego pogorszenia się warunków życia i pracy obywateli. W szczególności nie wolno dopuścić do spadku produkcji i opustoszenia rynku, do naruszenia spokoju społecznego, porządku prawnego i dyscypliny. Jest to wspólny interes wszystkich ludzi pracy — wyższy ponad wszelkie różnice.

Biuro Polityczne oczekuje od instancji i organizacji partyjnych oraz władz państwowych większej konsekwencji i zdecydowania w realizacji reform, rozwoju samorządności, zwiększenia uczestnictwa ludzi pracy w zarządzaniu gospodarką i rozstrzyganiu spraw kraju. Podkreślono, iż konieczne są dalsze reformatorskie posunięcia. Socjalistyczny pluralizm, rozwój demokracji stwarza i stwarzać będzie zwiększone możliwości wyrażania różnych poglądów, podejmowania inicjatyw, poszerzenia pola aktywności społecznej. Wspólnym mianownikiem musi być dobro Polski. (PAP)

Takie meble sprzedają się same

Ciąg dalszy ze str. 1

wieście parku maszynowego, części zamienne, niektóre materiały z importu. Bez sprzedaży towaru za granicę, nie będzie go i w kraju.

Suwalska enklawa w Poznaniu

Nie jest dziełem przypadku, że stoisko Suwalskiej Fabryki Mebli usturowano w widocznym miejscu, zaraz przy wejściu do pawilonu. Na podobnej, ubiegłorocznej imprezie jego gospodarze zdobyli pierwsze miejsce za aranżację i wystrojem wnętrza oraz drugie w konkursie „Wzornictwo, to nasz atut”. I tym razem wcale nie chcą być gorsi.

Kierownictwo SRM zdecydowanie zamierza preferować eksport, który na razie stanowi około 70 proc. maszynowej wartości 1 mln dolarów, ale w 1991 roku sięgnąć ma 30 proc. Przy zachowaniu takiej proporcji spokojnie można myśleć o stopniowym unowocześnianiu parku maszynowego, który co prawda nie zdążył się jeszcze zezarzać, ale najbliższe lata dadzą mu się na pewno we znaki.

Suwalscy meblarze wiele na dzień dobry z występującą sytuacją Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Łomży. Apeli do społeczeństwa o zachowanie szczególnej ostrożności w lasach i przed każdym ogniskiem — nie rozniecać ognisk.

W. KŁOSIŃSKI

Kurczą się zapasy

Ciąg dalszy ze str. 1

I jest jeszcze pewien zapas blach góbkolotowych, ale z każdym dniem — na skutek braku dostaw — ulega on zmniejszeniu. Blachy te wytwarzane są właśnie w Nowej Hucie. Kończy się także zapas materiałów do mieszanek oraz kształtowników zimnowalcowanych, produkowanych przez huc „Poko”, ale na półfabrykatów nowohuckich.

— Obawiamy się — mówi Józef Prończak — że jeśli sytuacja w Nowej Hucie nie ulegnie unormowaniu, to w końcu miasteczka możemy przerwać produkcję z powodu zakończenia w zaopatrzeniu.

— Jeszcze sobie radzimy — mówi dyrektor ds. spraw handlowych w Fabryce Maszyn „Agromet” w Czarnej Białostockiej, Tadeusz Linkowski — lecz w kilku pozycjach jesteśmy „na styku”. Stosujemy zastępcza blachę o innych grubościach. Najgorzej jest z łaruchami do przenosińców, po prostu skończyły się. Oczekujemy je z Jugosławii, ale — jak wiemy — produkowane są one w kooperacji z Gliwicami, zaś początek bieżącego roku w Nowej Hucie. Co będzie dalej? Jest pewne, że jeśli strąk się przedłużą, to wpadniemy w poważne tarapaty.

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

Sytuacja w Krakowie i Gdańsku

Ciąg dalszy ze str. 1

W Kombinacie Metalurgicznym w Nowej Hucie sytuacja bez zmian. Nadal strąkają część załogi.

W związku z tym dyrektor naczelny kombinatu skierował komunikat do hutników, w którym przypomina, że skutki strajku zarówno dla gospodarstwa jak i dla kraju stają się dramatyczne. Próba nawiązania rozmów z Komitetem Strajkowym zakończyła się przekazaniem dyrektowi siedmiu warunków ustępnych, prowadzących do dłuższych rozmów, przy równoczesnym trwaniu strajku i bez zobowiązania do jego przerwania.

Wyrażając uzasadnioną obawę, że dotarła do strajkujących wiadomość o tym, że dyrektora kombinatu i prokuratora wojewódzkiej sądownictwa nie stosowanie sankcji wobec uczestników strajku w razie jego przerwania. Kierownictwo kombinatu — kierując się troską o żywotne interesy załogi —

Udaremniono zamach

W stolicy Nowej Kaledonii udaremniono kolejny zamach terrorystyczny. Policja odnalazła ładunek wybuchowy podłożony w samochodzie jednego z członków kierownictwa Socjalistycznego Frontu Wyzwolenia Kanaków — organizacji opowiadającej się za niepodległością Nowej Kaledonii.

Takie meble sprzedają się same

Ciąg dalszy ze str. 1

wieście parku maszynowego, części zamienne, niektóre materiały z importu. Bez sprzedaży towaru za granicę, nie będzie go i w kraju.

Suwalska enklawa w Poznaniu

Nie jest dziełem przypadku, że stoisko Suwalskiej Fabryki Mebli usturowano w widocznym miejscu, zaraz przy wejściu do pawilonu. Na podobnej, ubiegłorocznej imprezie jego gospodarze zdobyli pierwsze miejsce za aranżację i wystrojem wnętrza oraz drugie w konkursie „Wzornictwo, to nasz atut”. I tym razem wcale nie chcą być gorsi.

Kierownictwo SRM zdecydowanie zamierza preferować eksport, który na razie stanowi około 70 proc. maszynowej wartości 1 mln dolarów, ale w 1991 roku sięgnąć ma 30 proc. Przy zachowaniu takiej proporcji spokojnie można myśleć o stopniowym unowocześnianiu parku maszynowego, który co prawda nie zdążył się jeszcze zezarzać, ale najbliższe lata dadzą mu się na pewno we znaki.

Suwalscy meblarze wiele na dzień dobry z występującą sytuacją Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Łomży. Apeli do społeczeństwa o zachowanie szczególnej ostrożności w lasach i przed każdym ogniskiem — nie rozniecać ognisk.

W. KŁOSIŃSKI

Kurczą się zapasy

Ciąg dalszy ze str. 1

I jest jeszcze pewien zapas blach góbkolotowych, ale z każdym dniem — na skutek braku dostaw — ulega on zmniejszeniu. Blachy te wytwarzane są właśnie w Nowej Hucie. Kończy się także zapas materiałów do mieszanek oraz kształtowników zimnowalcowanych, produkowanych przez huc „Poko”, ale na półfabrykatów nowohuckich.

— Obawiamy się — mówi Józef Prończak — że jeśli sytuacja w Nowej Hucie nie ulegnie unormowaniu, to w końcu miasteczka możemy przerwać produkcję z powodu zakończenia w zaopatrzeniu.

— Jeszcze sobie radzimy — mówi dyrektor ds. spraw handlowych w Fabryce Maszyn „Agromet” w Czarnej Białostockiej, Tadeusz Linkowski — lecz w kilku pozycjach jesteśmy „na styku”. Stosujemy zastępcza blachę o innych grubościach. Najgorzej jest z łaruchami do przenosińców, po prostu skończyły się. Oczekujemy je z Jugosławii, ale — jak wiemy — produkowane są one w kooperacji z Gliwicami, zaś początek bieżącego roku w Nowej Hucie. Co będzie dalej? Jest pewne, że jeśli strąk się przedłużą, to wpadniemy w poważne tarapaty.

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

Sytuacja w Krakowie i Gdańsku

Ciąg dalszy ze str. 1

W Kombinacie Metalurgicznym w Nowej Hucie sytuacja bez zmian. Nadal strąkają część załogi.

W związku z tym dyrektor naczelny kombinatu skierował komunikat do hutników, w którym przypomina, że skutki strajku zarówno dla gospodarstwa jak i dla kraju stają się dramatyczne. Próba nawiązania rozmów z Komitetem Strajkowym zakończyła się przekazaniem dyrektowi siedmiu warunków ustępnych, prowadzących do dłuższych rozmów, przy równoczesnym trwaniu strajku i bez zobowiązania do jego przerwania.

Wyrażając uzasadnioną obawę, że dotarła do strajkujących wiadomość o tym, że dyrektora kombinatu i prokuratora wojewódzkiej sądownictwa nie stosowanie sankcji wobec uczestników strajku w razie jego przerwania. Kierownictwo kombinatu — kierując się troską o żywotne interesy załogi —

Udaremniono zamach

W stolicy Nowej Kaledonii udaremniono kolejny zamach terrorystyczny. Policja odnalazła ładunek wybuchowy podłożony w samochodzie jednego z członków kierownictwa Socjalistycznego Frontu Wyzwolenia Kanaków — organizacji opowiadającej się za niepodległością Nowej Kaledonii.

Takie meble sprzedają się same

Ciąg dalszy ze str. 1

wieście parku maszynowego, części zamienne, niektóre materiały z importu. Bez sprzedaży towaru za granicę, nie będzie go i w kraju.

Suwalska enklawa w Poznaniu

Nie jest dziełem przypadku, że stoisko Suwalskiej Fabryki Mebli usturowano w widocznym miejscu, zaraz przy wejściu do pawilonu. Na podobnej, ubiegłorocznej imprezie jego gospodarze zdobyli pierwsze miejsce za aranżację i wystrojem wnętrza oraz drugie w konkursie „Wzornictwo, to nasz atut”. I tym razem wcale nie chcą być gorsi.

Kierownictwo SRM zdecydowanie zamierza preferować eksport, który na razie stanowi około 70 proc. maszynowej wartości 1 mln dolarów, ale w 1991 roku sięgnąć ma 30 proc. Przy zachowaniu takiej proporcji spokojnie można myśleć o stopniowym unowocześnianiu parku maszynowego, który co prawda nie zdążył się jeszcze zezarzać, ale najbliższe lata dadzą mu się na pewno we znaki.

Suwalscy meblarze wiele na dzień dobry z występującą sytuacją Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Łomży. Apeli do społeczeństwa o zachowanie szczególnej ostrożności w lasach i przed każdym ogniskiem — nie rozniecać ognisk.

W. KŁOSIŃSKI

Kurczą się zapasy

Ciąg dalszy ze str. 1

I jest jeszcze pewien zapas blach góbkolotowych, ale z każdym dniem — na skutek braku dostaw — ulega on zmniejszeniu. Blachy te wytwarzane są właśnie w Nowej Hucie. Kończy się także zapas materiałów do mieszanek oraz kształtowników zimnowalcowanych, produkowanych przez huc „Poko”, ale na półfabrykatów nowohuckich.

— Obawiamy się — mówi Józef Prończak — że jeśli sytuacja w Nowej Hucie nie ulegnie unormowaniu, to w końcu miasteczka możemy przerwać produkcję z powodu zakończenia w zaopatrzeniu.

— Jeszcze sobie radzimy — mówi dyrektor ds. spraw handlowych w Fabryce Maszyn „Agromet” w Czarnej Białostockiej, Tadeusz Linkowski — lecz w kilku pozycjach jesteśmy „na styku”. Stosujemy zastępcza blachę o innych grubościach. Najgorzej jest z łaruchami do przenosińców, po prostu skończyły się. Oczekujemy je z Jugosławii, ale — jak wiemy — produkowane są one w kooperacji z Gliwicami, zaś początek bieżącego roku w Nowej Hucie. Co będzie dalej? Jest pewne, że jeśli strąk się przedłużą, to wpadniemy w poważne tarapaty.

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szaniawski,

— W ogóle z dostawami stał się źle od dłuższego czasu — mówi dyrektor Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Lesniewa, Tadeusz Szani

Poznajemy Litwę

W r. 1986 białostockie Biuro Zagraniczne Turystyki Młodzieżowej „JUVENTUR”, obejmujące swą działalnością trzy najsłynniejsze województwa, podpisało umowę o współpracy z litewskim „SPUTNIKEM”. O dotychczasowych wynikach zawartego porozumienia i najbliższych zamierzeniach informuje dyrektor „Juventury” — **Wacław Beziuk**:

— Rozpoczęliśmy bardzo skromnie. W roku ubiegłym

wysłaliśmy na Litwę pięć grup turystycznych liczących dwięście osób. Tyle samo też przyleciało. W roku bieżącym przewidujemy zwiększenie wymiany do siedmiu grup i 420 uczestników wraz z rozszerzeniem programu zwiedzania. W ub.r. nasi turyści odwiedzili Wilno i Kowno. Teraz przewidujemy siedmiodniowe wycieczki do Wilna i Kowna oraz — jako sporą atrakcję — Sylwester w Kownie a ponadto, wyłącznie dla młodzieży szkolnej w okresie wakacji, 10-dniowe wycieczki na trasie Wilno — Kowno — Poniewież i Wilno — Poniewież.

Uwzględniając ogromne zainteresowanie, czynimy wspólnie z naszym kontrahentem starania o zwiększenie wymiany minimum do dwudziestu grup rocznie. Jesteśmy w stanie przyjąć każdą ilość wycieczek z Litwy. Na przykład, jeśli chodzi o „Sputnik”, stoi jeszcze niewystarczająca baza hotelowa. Wiem jednak, że strona radziecka przewiduje w tej dziedzinie spore przedsięwzięcia inwestycyjne.

Szanse dalszego rozwoju międzynarodowej turystyki młodzieżowej są więc spore. Ważne, że obie strony wyrażają zdecydowanie takie same pragnienia. Niedawna wizyta w Białymstoku dyrektora Przedsiębiorstwa „INTOURISTU” w Polsce — **Aleksandra Pasukiewicza** z pewnością zaowocuje zwiększeniem wielkości podpisywanych kontraktów.

Zanotował: B.H.

Kolorowe wizje — czarno-białe telewizory

Zakup artykułów gospodarstwa domowego, a także wyposażenia mieszkań, jest w Kownie problemem nie do rozwiązania, dostawy są symboliczne, nie zaspokajają potrzeb mieszkańców miasta i gminy. Placówki tej branży z konieczności handlują czerń i białą. Niestety, deska do prasowania, nawet w połączeniu z garnkami, porcelaną i proszkiem do prania to jeszcze nie to, co od kurczacz czy proz.

Mieble, pomimo dość regularnych dostaw i rosnących cen, nie zagrzewają miejsca w sklepach. Wykupowane są jak i gdzieś, bez wybrania koloru i fasonu. Z kolei fasony, że do Kowna „rzuci” telewizor i to kolorowy, była tak satysfakcjonująca, że do Kowna ośmioosobowy komplet handlowy trzymała a-matorów barwnego publikatora w gotowości kolejkowej równo dwa tygodnie. Docekal, że wreszcie owoce rzutu. Niestety, okazało się, że sama wieść o ubraniu, bo telewizory były tylko czarno-białe.

(us)

Główna nagroda — dwa domki

„BŁĘKITNA” — to twoja loteria

Wszystkie urzędy pocztowe w trzech naszych województwach rozpoczęły już sprzedaż losów kolejnej, piątej edycji międzynarodowej loterii dziennej „BŁĘKITNA”. Z każdego rękoma cieszy się ona coraz większym zainteresowaniem. Sprawy to niezmienne atrakcyjne nagrody, których zestaw został w br. znacznie zwiększony i wzbogacony. Oto co można m.in. wygrać: dwa zestawy domków jednorodzinnych „Jola”, zestawy do odbioru telewizji satelitarnej (wraz z parabolicznymi antenami), samochody osobowe: Łady — Niwa i Samara, Skody, Wartburgi, Trabanty, Polonezy, Fiaty 125 i 126, ciągniki rolnicze „Urus”, zestawy komputerowe „Atari”, przyczepy kempingowe, magnetowidy, komplety mebli ze Szwajcarii, motocykle Jawa 350 i MZ, wycieczki zagraniczne do Aten, Hamburga, Rzymu, Stambułu, Wiednia, Czechosłowacji i NRD, wczasy w ZSR (Krym) i Bułgarii (Złote Piaski), telewizory „Vela” i „Helios”, namioty, motocykle „Simson”, rowery.

Ciąg dalszy ze str. 1

w postaci sal widowiskowych, czy środków transportu.

TOKIO, PARYŻ A MOŻE WĘGORZEW?

Ale wracając do węgorskiego domu kultury. Na sali kamerameryjnie przebiegała o-biekt się nie kończy. Są tak-takie pomieszczenia ekspozycyjne. Aktualnie czynna jest wystawa pokonkursowa amatorskiej twórczości ludowej związanej ze świętami Wielkanocy. Trzeba przy tym wiedzieć, że Węgorezwo jest ośrodkiem specjalizującym się we wszelkiego rodzaju działaniach związanych ze sztuką ludową. Tu właśnie odbywały się jarmarki folklorystyczne, „Święta Wiosny”, konkursy na widowiska kolędnicze i plastyczne obrzędowe. Działają także izby regionalne.

To właśnie w Węgorezwie (a także w Lipsku nad Biebrą) zrodziła się koncepcja wykorzystania w pracy dydaktycznej z młodzieżą własności tych osiedli twórczości ludowej. Są to na razie eksperymentalne poczynania inspektora oświaty i wychowania oraz dyrektorów placówek kultury. Przygotowywane mianowicie programy specjalnych praktyk uczniowskich z zakresu rękodzielnictwa ludowego, i po aprobacie władz oświatowych będą mogły być realizowane już w roku szkolnym 1988/89.

A widowiska? Te większe zwłaszcza mogą się teraz odbywać w dużej sali MGOK na ponad 300 miejsc. Na inaugurację zaproszono nawet Teatr „Syrana”, a teraz znowu będzie kilka imprez estradowych.

Informacji o działalności węgorskiego ośrodka towarzyszą natychmiast pytania członków Egzekutywy KW, m.in. o ceny biletów.

— Na teatr „Syrana” — pade odpowiedź — 800 zł, na imprezy estradowe — od 700 do 1000 zł.

— Czy młodzież szkolna korzysta z tej sali?

— To ona głównie zapewnia frekwencję. Na ostatnim koncercie np. z udziałem zespołów amatorskich, na widowni byli sami uczniowie, a bilety, w porównaniu z poprzednimi, kosztowały „tylko” 300 zł.

W pytaniu o możliwość zaproszenia do tej sali np. **Haliny Czerny-Stefanickiej** kryła się z pewnością troska o edukację kulturalną wyższego rzędu. Słynna pianistka, być może, przyjechałaby do Węgorezwa pod warunkiem wskazania, że będzie miała instrument odpowiedniej jakości. Koncerty wprawdzie do Tokio po Paryżu, ale nie omija przecież i małych miejscowości. Póki co jednak melomani z Węgorezwy zadowolili się muszą propozycjami Suwalskiego Towarzystwa.

VIDEO W KRZYŻACKIM ZAMKU

W 1398 roku Krzyżacy zbudowali tu murowany zamek. Składał się z trzech skrzydeł zakończonych trzema okrągłymi basztami. Ze wszystkich stron otoczony był fosą wypełnioną wodą. Przez fosę przerzucono dwa zwodzone mosty. W drugiej połowie XVIII wieku ulokowano w nim biura sądów miejskiego i ziemskiego, a przejęciowiec nawet więzienie. W 1845 roku rozpadło się ostatnie skrzydło pamiętające czasy krzyżackie. Następnie zamek przebudowano i odnowiono, ale nie rekonstruowano według

— Gnębą nas, zniechęcają się nad nami! — takimi i podobnymi określeniami częściej mnie w trakcie długiej rozmowy główny księgowy w Zakładach Przemysłu Sklejek w Białymstoku, **Zbigniew Głuszcak**, odpowiadał także za sprawy ekonomiczne przedsiębiorstwa (stanowisko zastępcy dyrektora do spraw ekonomicznych, w ramach poprawy struktury, została zlikwidowana przed paroma laty. W kolejnych działaniach — atestacja! — zmniejszono radykalnie udział administracji w całym zatrudnieniu).

Te zarzuty padają pod adresem nie tylko personalnym, ale — polityki gospodarczej — ustalanej arbitralnie przez nader abstrakcyjne, wręcz anonimowe centrum. Jedynie bankowości i prezesowi NBP, — prof. **Władysławowi Bace** — dostało się imiennie za jego, zdaniem mojego rozmówcy, niszczącą samodzielność finansową przedsiębiorstwa politykę „twardego pieniądza”.

Sytuacja przedsiębiorstwa jest, nałagodzić nie mówiąc, nieśmiała, a nazywając ją, czy po imieniu: bardzo trud-

na. Fluktuacja załogi sięga 100 proc. w skali roku, co ma naturalnie fatalny wpływ na organizację pracy, zwłaszcza zaś na jej wydajność. Główną przyczyną tego stanu rzeczy są ciężkie warunki i relatywnie bardzo niskie płace.

Zakład jest stary; powstał bowiem jeszcze w 1919 r. To i owo w ciągu minionych lat zmierzwił, ale była to latania, która nie zmieniła generalnie urbanistycznego i technologicznego oblicza fabryki. Pracuje się tu więc ciężko, a zarabia kłopotliwie. W przemyśle drzewnym zarobki nigdy nie należały do lukratywnych, a teraz sytuacja uległa pogorszeniu.

Bogactw stają się bogactwami, a biedni biedni — mówią — przyrosty Z. Głuszcak, mając na myśli rozpiętość płacową między różnymi zakładami, nawet w obrębie tej samej branży.

Kara za uczciwość?

Srednia płaca w ZPS wyniosła w ub.r. nieco powyżej 23 tys. zł miesięcznie i stanowiła jedną z niższych w gospodarce uprzemysłowanej Białegostoku. Trudno się zatem dziwić, że ludzie odchodzą w poszukiwaniu lepszych warunków i wyższych zarobków.

— To nasza wina — bije się w piersi główny księgowy. — Mysimy z dyrektorem Szczygiel podeszli do reformy uczciwie, uwierzyliśmy za-

dawnych wzorów. Zniknęły dawne baszty i wieże, a jedynie grubość murów świadczyła o starożytności budowli. Została ona spalona podczas działań wojennych w 1945 roku, ale mury przetrwały.

Dziś ów zamek powraca do dawnej świetności i jest jednym z suwalskich przykładów (obok synagogi w Sejnie i spichlerza w Kalinowie) na to, jak wydatnie zwiększył się zasób bazy kultury i sztuki poprzez poważne remonty adaptacyjne.

W węgorskim zamku mieszczą się dziś dwie biblioteki: filia Wojewódzkiej Pedagogicznej oraz Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna. Te ostatnie odwiedziła członkini Egzekutywy KW, by się przekonać, jak w zabytkowym wnętrzu można urządzić nowoczesną, dobrze

wyposażoną placówkę. Dyrektorka biblioteki — **Jadwiga Purkiewicz** z nieukrywaną dumą poinformowała o bardzo dobrych w tej chwili warunkach pracy. Biblioteka posiada duży księgozbiór i — jako jedyna w województwie — video. Bibliotekarki z Węgorezwy podjęły też eksperyment kioskality polegający na sprzedaży w swojej placówce książki branżowej w komisje księgarskiej. Chwała ten eksperyment, bo same z tego czerpią finansowe korzyści, a ponadto zwiększył się przez to społeczny dostęp do podstawowego przedmiotu dobra kultury.

W ostatnim okresie pojawiło się sporo niekorzystnych zjawisk w kulturze. Przede wszystkim zmniejsza się jej aktywność kulturalna społeczeństwa. Kontakt z kulturą odbywa się głównie za pośrednictwem telewizji, radia i prasy. Znacznemu ograniczeniu uległa też działalność kulturalna w zakładach pracy. Na wsi natomiast pogorszyła się baza, a nawet zmniejszyła się

ilość niektórych placówek. Coraz mniej jest chętnych do pracy w kulturze. Część wykształconej kadry (szczególnie nauczyciele) wobec korzystniejszych warunków pracy i płacy przeszła do innych zawodów.

Członkowie Egzekutywy KW tym razem już na sali obrad podjęli dyskusję nacechowaną troską o rozwiązanie tych właśnie niekorzystnych zjawisk i problemów.

Tow. **Zbigniew Zieliński** stwierdził, iż przyczyną braku zainteresowania młodych ludzi uczestnictwem w życiu kulturalnym jest nieatrakcyjna baza i stary sprzęt — domach, świetlicach i klubach kultury. Młodzież fascynuje się dziś komputerami, telewizją satelitarną i nowoczesnymi środkami audiowizualnymi. A tego nie ma w tych placówkach nie ma. Porozumienie z 16 gestorów, mające przynieść poprawę tej sytu-

JASNE I NIECO CIEMNIEJSZE

Węgorezwo rekonesans dał więc sposobność przyjrzenia się co najmniej kilku jasnym stronom kulturalnej działalności w terenie. Oczywiście, a to naturalnie przesądziło sprawę wysokości zysku i tym samym płacy. Drugim fatalnym w skutkach finansowo-placowych paradoksem okazała się stabilizacja produkcji. — Nie mieliśmy sił — wyjaśnia dyrektor **Wiesław Szczygiel** — to znaczy spadku produkcji. Te zakłady, które na początku lat osiemdziesiątych zanotowały jej spadek, a później stopniowo wychodziły z dolki, mogły w następstwie odpowiednio zwiększać płace. Paradozem polega więc na tym, że przedsiębiorstwa, które — mimo niegospodarnych warunków stanu wojennego — nie zmniejszyły tempa, zostały później w swoisty sposób ukarane.

Winni spore sumy nasi odbiorcy — tak to przedstawia Z. Głuszcak.

— Gubi nas po staroświeckiej stabilności przepisów — zauważa dyrektor W. Szczygiel. — I niespójność regulacji; z jednej strony mamy niy prawa rynku, z drugiej natomiast nie zostały do końca wyeliminowane zasady dawnej polityki nakazowo-rozdzielczej. Wygrają ten, kto ma mocniejszą pozycję monopolistyczną, a tym samym przetargową. To on z całą bezwzględnością dyktuje warunki.

Ważnym przykładem z kłopotem, którego co rusz brakuje, jak choćby ostatnio. Trzeba z konieczności ograniczać produkcję, co z miejsca odbija się negatywnie na jej kosztach. Ludzie mniej zarabiają, a zastraszają się zjawiskiem fluktuacji itd. Tymczasem z innych źródeł wiadomo, że niektóre wytwórnie eksportują klej na Zachód, powiedzmy po 300 marek za jednostkę produkcyjną, który to klej my z kolei importujemy, tyle że już po 300 dolarów za tę samą ilość.

— Gdzie tu logika? Przecież to istota polityzantka a nie sensowna polityka gospodarcza! — moi rozmówcy nie kryją oburzenia.

Zeby nie ciągnąć dalej tego łańcucha „zażaleń”, stwierdzamy krótko, że przedsiębiorstwo znalazło się na krawędzi bankructwa. Niezupełnie ze swojej winy, jak to

Krótki koldra

Polityka „trudnego pieniądza” dodatkowo zastrzyła problemy finansowe wielu zakładów. Nie dość, że oprocentowanie kredytu po niespełnieniu niektórych warunków wzrasta dwukrotnie, to jego otrzymanie staje się nie lada problemem. Rzecz w tym, iż na ten rok „zaplanowano” wzrost kredytów o 8 proc., podczas gdy tylko na skutek przeszacowania majątku nastąpił wzrost aktywów w każdym przedsiębiorstwie o 40 proc.) tyle, ile mniej więcej wynosi inflacja. Własne środki obrotowe wystarczą za ledwie na pokrycie jednej trzeciej potrzeb w tej mierze. Rezultat: przedsiębiorstwa są teraz zadłużone po uszy, najczęściej jedno u drugiego.

— My zalegamy „Lasom” grube miliony, nam zaś są

stałem się przedstawic. Zauważam bowiem, że nie jest to obecnie sytuacja wyjątkowa. Podobno tylko niewielki odsetek przedsiębiorstw ma dobre rokowania finansowe. W przypadku białostockiej „Sklejki” ten dramatyczny sytuacji klęci się poniekąd ze zdrowym rozsądkiem. Wszak surowca jest sporo. Sklejka „ldzie” w sprzedaży jak świeże bułeczki. Niezaspokojony popyt, także na rynkach międzynarodowych, jest tą szansą fabryki, którą — wiedzien instynktom kupieckim — dostrzegł zagraniczny eksporter.

Szansa

— Płaczem, to prawda, ale przecież nie siedzieliśmy cały czas z założonymi rękami, aby czekać na wiadomy koniec mówią bez fałszywej skromności gospodarze.

Ratunkiem okazał się, nie

po raz pierwszy zresztą w dziejach gospodarki, tak w skali państwa jak i przedsiębiorstwa, właśnie eksport. Zakład przeznacza 10—12 proc. produkcji na rynki zagraniczne, z czego na jego konto trafia 30 proc. wpływów dewizowych. To za mało, żeby podjąć niezbędną modernizację fabryki. Trzeba było szukać innego rozwiązania.

Po długich, wyczerpujących negocjacjach, pozytywnych opiniach zagranicznych fachowców, którzy dostrzegli na miejscu wiele urządzeń nie odbiegających zbytnio od standardów światowych, Bank Rozwoju Eksportu postanowił udzielić białostockiej „Sklejce” 1,8 mln dolarów kredytu, na który sfinansowała modernizację. Pójdą wreszcie na złom stare, ciężkie ulegające awariom urządzenia z lat 1948—53. Szacuje się, iż w efekcie tej inwestycji nastąpi wzrost produkcji o 40 proc. Spłata zaciągniętego kredytu zostanie dokonana na bardzo dogodnych warunkach, wyłączone w rezultacie przyrostu eksportu.

Kontrakt na dostawę urządzeń został w tych dniach podpisany ze szwedzką firmą **Rau-te**. Finlandia, jak wiadomo, specjalizuje się w produkcji urządzeń, maszyn i całych linii technologicznych dla przemysłu drzewnego. Jeszcze pod koniec tego roku pierwsze maszyny trafią na plac białostockiej fabryki i prawdopodobnie skończą się kłopoty.

— Teraz musimy, jak to się mówi, stanąć na rzesach, aby operację kredytowo-inwestycyjną przeprowadzić możliwie najprawniej i jak najzysbiej osiągnąć docelową zdolność produkcji — oświadczają drzewiarze. Odbieram to jako swoiste zobowiązanie, deklarowane przez pierwszego sekretarza POP — **Witolda Jakubowskiego** i zastępcę przewodniczącego Rady Pracowniczej — **Wojciecha Filosa**. — Mamy przecież szansę stanąć twarzą na własnych nogach.

A więc może warto, na przekór obecnym trudnościom, nie spieszyć się z opuszczaniem starej, białostockiej „Sklejki”, którą czeka druga młodość.

MARIAN WIŚNIEWSKI

Wich, administracji terenowej problemami utrzymania i rozwoju istniejącej bazy kultury oraz finansowania różnych jej przedsięwzięć.

Tow. **Czesława Romanowska** przedstawiła troskę o przyszłość kultury w II etapie reformy gospodarczej, preferencje w wykorzystaniu środków z Funduszu Rozwoju Kultury oraz pytała o możliwość przeniesienia siedzibiejskiego eksperymentu polegającego na tworzeniu centrów kulturalnych.

Tow. **Józef Gajewski** nieco przewrotnie, ale stanowczo zażądał „wyprowadzenia” z rejestru zbawionych tych suwalskich obiektów, które — jego zdaniem — nie mają żadnej konserwatorskiej wartości.

Sekretarz KW **PZPR** — **Stanisław Sawicki** — przytaczając opinie Komisji Ideologicznej KW **PZPR** — uznał, iż realizacja postanowień Pienum KW **PZPR** z 1984 roku odbywa się zgodnie z planem, a wnioski zawarte w materiale Wydziału Kultury i Sztuki UW są merytoryczne i gwarantują rozszerzenie zakresu wymienionej uchwały.

Materiał ten — stwierdził — wskazuje na osiągnięcia, ale też na słabości w działalności kulturalnej w województwie.

Sekretarz KW **PZPR** — **Wiesław Kłodzieński**, ludności wiejskiej oraz dzieci i młodzieży we wszystkich środowiskach społecznych.

Ustalono, że skarga **Karola Maderskiego** była uzasadniona. Winę za opieszałość w realizacji reklamacji ponosi kierowniczka sklepu. Opozycja ona załatwienie sprawy i nie informowała Zarządu ani o jej zgłoszeniu, ani o swoich trudnościach. Silnik do motocykli produkci WSK w Nowej Debie otrzymaliśmy do sprzedaży za pośrednictwem „Pomoczy” w Olsztynie. Zaku-

był w Olsztynie. Zaku-

był w Olsztynie. Zaku-

Śladem krytyki

Oszczędzanie

Nawiązując do notatki zamieszczonej w „GW” z 27 marca br. **Rejon Energetyczny Białystok** wyjaśnia:

Przy ustawianiu bloku u zbiegu ulic Piasta i Skorupskiej nastąpiła kolizja żurawia z siecią energetyczną. Zaszła konieczność czasowej zmiany konfiguracji sieci w dzielnicy Bojary. Uł. Sowa jest teraz zasłaną ze stacji transformatorowej przy ul. Dalekiej. O podłączeniu, do znacznie oddalonego placu budowy, nie może być mowy.

Kierownik Rejonu inż. **HENRYK BŁĄŻEWSKI**

Potyczki z dyspozytorem

W odpowiedzi na notatkę opublikowaną 12 kwietnia br., Miejski Zespół Opieki Zdrowotnej w Białymstoku informuje, że zebranie do wiadomości i danych dotyczących chorej przez dyspozytora jest niebezpieczne. Decydują o szybkości i rodzaju wysłanego zespołu (chorobowy lub wypadkowy).

Rykoszet

W związku z artykułem, który ukazał się w „Gazecie Współczesnej” z 26 lutego br., Prokuratura Rejonowa w Białymstoku zawiadamia, że śledztwo prze-

ciwko **Lucjanowi B.** zostało umorzone wobec braku cech przestępstwa.

Prokurator Rejonowy mgr **JANUSZ KOSSAKOWSKI**

Koszt pasażera

Centralna Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie chciałaby ustosunkować się do notatki dotyczącej przewozu bagażu w przedziałach wagonów osobowych.

Na skutek pęknięcia głównego przewodu ogrzewania parowego w wagonie bagażowym pociągu Łódź—Suwałki, 3 i 4 marca wagon ten został wycopany i oddany do naprawy. Po usunięciu awarii, 8 marca został ponownie włączony do eksploatacji. Trudna sytuacja taborowa uniemożliwiła

Reformujemy PZU

Odpowiadając na notatkę zamieszczonej 9 kwietnia br., Państwowy Zakład Ubezpieczeń w Białymstoku informuje, iż wiadomości o okien tasienowa kolejka spowodowała była wzrostem ilości posiadaczy pojazdów pobierających przed świętami karty benzynowe CPN. Dla ich obsługi zaangażowano osiem osób.

Kolejka w końcu marca br. po blankietach przekazów na opłacenie składki była znacznie krótsza. Do obsługi interesantów, posiadaczy pojazdów dodatkowo skierowano likwidatorów szkód komunikacyjnych. Kolejka tworzona była m.in. przez tych posiadaczy pojazdów, którzy zbyli lub nabyli pojazd w 1987 r. nie posiadając o tym fakcie PZU.

Niemniej zapewniamy, iż dla poprawy obsługi interesantów wykorzystamy — stosownie do potrzeb — przedstawione w artykule propozycje.

Dyrektor mgr **DAWID RYMASZEWSKI**

Kosztowna zabawka

Nawiązując do notatki opublikowanej w „Gazecie” z 19 kwietnia br. Oddział Przedsiębiorstwa Transportowo-Sprężowego Budownictwa „Transbud” w Elku informuje, iż nie jesteśmy właścicielami wymienionego samochodu marki ZIL. Pojazd należy do Piotra Wiśniewskiego zam. w Brodzie

A ziemia leży odłogiem

W „Gazecie Współczesnej” z 19 kwietnia br. ukazał się artykuł, w którym poruszono problem gospodarki ziemią w gminie Nawarka.

Na terenie gminy w roku ubiegłym w czasie wiosennego przeglądu zagospodarowania gruntów, stwierdzono 229,7 ha odłogów i ugorów. W przeważającej większości znajdują się one na gruntach Państwowego Funduszu Ziemi. Stan PFZ z roku na rok wzrasta w wyniku przekazywania gospodarstw w ramiach zarębie lud emerytury.

Działania administracji gminnej zmierzają do maksymalnego rozdysponowania gruntów czy to w formie

spółdzielni czy też wydzierżawienia. Nieprawdą jest, że administracja nie wyraża zgody na zawieranie umów dzierżawy gruntów dla rencistów czy też emerytów. To oni sami nie chcą zawierać takich umów, gdyż grozi to zawieszeniem wypłat emerytur przez ZUS i wstrzymaniem wydawania kart zaopatrzenia. Widząc możliwości zagospodarowania „niechcianych” gruntów przez rencistów i emerytów z terenu gminy byli kierowane wnioski do instytucji wojewódzkich, aby osoby te mogły zakupić działki do 2 ha bez żadnych konsekwencji.

Naczelnik gminy **MIKOŁAJ PAWILCZ**

Komu pilno a komu nie...

W związku z notatką zamieszczonej w „GW” z 31 marca br. Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Mikołajkach informuje, że w sprawie założenia i wysłania do producenta w celu naprawy Kierownicza sklepu została ukarana. Zobowiązano ją do należytego załatwienia reklamacji. Sprawy te będą omówione na najbliższym spotkaniu z kierownikami innych sklepów.

Karola Maderskiego przesłano Wyraził on zgodę na oczekiwanie na nowy lud naprawiony silnik do czasu załatwienia sprawy przez producenta.

Zastępca prezesa **FRANCISZEK CHŁUDZIŃSKI**

Zastępca prezesa

Krótki koldra

Polityka „trudnego pieniądza” dodatkowo zastrzyła problemy finansowe wielu zakładów. Nie dość, że oprocentowanie kredytu po niespełnieniu niektórych warunków wzrasta dwukrotnie, to jego otrzymanie staje się nie lada problemem. Rzecz w tym, iż na ten rok „zaplanowano” wzrost kredytów o 8 proc., podczas gdy tylko na skutek przeszacowania majątku nastąpił wzrost aktywów w każdym przedsiębiorstwie o 40 proc.) tyle, ile mniej więcej wynosi inflacja. Własne środki obrotowe wystarczą za ledwie na pokrycie jednej trzeciej potrzeb w tej mierze. Rezultat: przedsiębiorstwa są teraz zadłużone po uszy, najczęściej jedno u drugiego.

— My zalegamy „Lasom” grube miliony, nam zaś są

stałem się przedstawic. Zauważam bowiem, że nie jest to obecnie sytuacja wyjątkowa. Podobno tylko niewielki odsetek przedsiębiorstw ma dobre rokowania finansowe. W przypadku białostockiej „Sklejki” ten dramatyczny sytuacji klęci się poniekąd ze zdrowym rozsądkiem. Wszak surowca jest sporo. Sklejka „ldzie” w sprzedaży jak świeże bułeczki. Niezaspokojony popyt, także na rynkach międzynarodowych, jest tą szansą fabryki, którą — wiedzien instynktom kupieckim — dostrzegł zagraniczny eksporter.

Szansa

— Płaczem, to prawda, ale przecież nie siedzieliśmy cały czas z założonymi rękami, aby czekać na wiadomy koniec mówią bez fałszywej skromności gospodarze.

Ratunkiem okazał się, nie

po raz pierwszy zresztą w dziejach gospodarki, tak w skali państwa jak i przedsiębiorstwa, właśnie eksport. Zakład przeznacza 10—12 proc. produkcji na rynki zagraniczne, z czego na jego konto trafia 30 proc. wpływów dewizowych. To za mało, żeby podjąć niezbędną modernizację fabryki. Trzeba było szukać innego rozwiązania.

Po długich, wyczerpujących negocjacjach, pozytywnych opiniach zagranicznych fachowców, którzy dostrzegli na miejscu wiele urządzeń nie odbiegających zbytnio od standardów światowych, Bank Rozwoju Eksportu postanowił udzielić białostockiej „Sklejce” 1,8 mln dolarów kredytu, na który sfinansowała modernizację. Pójdą wreszcie na złom stare, ciężkie ulegające awariom urządzenia z lat 1948—53. Szacuje się, iż w efekcie tej inwestycji nastąpi wzrost produkcji o 40 proc. Spłata zaciągniętego kredytu zostanie dokonana na bardzo dogodnych warunkach, wyłączone w rezultacie przyrostu eksportu.

Kontrakt na dostawę urządzeń został w tych dniach podpisany ze szwedzką firmą **Rau-te**. Finlandia, jak wiadomo, specjalizuje się w produkcji urządzeń, maszyn i całych linii technologicznych dla przemysłu drzewnego. Jeszcze pod koniec tego roku pierwsze maszyny trafią na plac białostockiej fabryki i prawdopodobnie skończą się kłopoty.

— Teraz musimy, jak to się mówi, stanąć na rzesach, aby operację kredytowo-inwestycyjną przeprowadzić możliwie najprawniej i jak najzysbiej osiągnąć docelową zdolność produkcji — oświadczają drzewiarze. Odbieram to jako swoiste zobowiązanie, deklarowane przez pierwszego sekretarza POP — **Witolda Jakubowskiego** i zastępcę przewodniczącego Rady Pracowniczej — **Wojciecha Filosa**. — Mamy przecież szansę stanąć twarzą na własnych nogach.

A więc może warto, na przekór obecnym trudnościom, nie spieszyć się z opuszczaniem starej, białostockiej „Sklejki”, którą czeka druga młodość.

MARIAN WIŚNIEWSKI

Wich, administracji terenowej problemami utrzymania i rozwoju istniejącej bazy kultury oraz finansowania różnych jej przedsięwzięć.

Tow. **Czesława Romanowska** przedstawiła troskę o przyszłość kultury w II etapie reformy gospodarczej, preferencje w wykorzystaniu środków z Funduszu Rozwoju Kultury oraz pytała o możliwość przeniesienia siedzibiejskiego eksperymentu polegającego na tworzeniu centrów kulturalnych.

Tow. **Józef Gajewski** nieco przewrotnie, ale stanowczo zażądał „wyprowadzenia” z rejestru zbawionych tych suwalskich obiektów, które — jego zdaniem — nie mają żadnej konserwatorskiej wartości.

Sekretarz KW **PZPR** — **Stanisław Sawicki** — przytaczając opinie Komisji Ideologicznej KW **PZPR** — uznał, iż realizacja postanowień Pienum KW **PZPR** z 1984 roku odbywa się zgodnie z planem, a wnioski zawarte w materiale Wydziału Kultury i Sztuki UW są merytoryczne i gwarantują rozszerzenie zakresu wymienionej uchwały.

Materiał ten — stwierdził — wskazuje na osiągnięcia, ale też na słabości w działalności kulturalnej w województwie.

Sekretarz KW **PZPR** — **Wiesław Kłodzieński**, ludności wiejskiej oraz dzieci i młodzieży we wszystkich środowiskach społecznych.

Ustalono, że skarga **Karola Maderskiego** była uzasadniona. Winę za opieszałość w realizacji reklamacji ponosi kierowniczka sklepu. Opozycja ona załatwienie sprawy i nie informowała Zarządu ani o jej zgłoszeniu, ani o swoich trudnościach. Silnik do motocykli produkci WSK w Nowej Debie otrzymaliśmy do sprzedaży za pośrednictwem „Pomoczy” w Olsztynie. Zaku-

Rozmowa z radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku — JANEM ZIENIUKIEM.

— Jakże samopoczucie ma pan na kilka tygodni przed upływem kadencji? — Czuje pewną satysfakcję. Decydując się na przyjęcie funkcji radnego, postawiłem sobie za cel przede wszystkim wniesienie w przyszłość dysproporcji w rozwoju województwa i doprowadzenie, chociaż w minimalnym stopniu, do ich zlagodzenia. Po zapoznaniu się z pozątkami kadencji z przedłożonymi radzie „Wariantami założeń wojewódzkiego planu społeczno-gospodarczego na lata 1988–90”, stwierdziłem, że dokument ten — wyodrębniając w regionie trzy obszary o zróżnicowanym rozwoju — potwierdza moje spostrzeżenia. Skierowałem wówczas do wojewody interpelację, pytając: dlaczego doprowadzono do tzw. depresji demograficznej na terenach określanych nazwą „ściany wschodniej”?

Podczas kampanii wyborczej spotykając się z ludnością tej części województwa, wielokrotnie słyszałem o niedoinwestowaniu terenów, braku infrastruktury technicznej, placówek usługowych i oświatowych, kulturalnych. Na spotkaniu w Czeremśku wstąpiła młoda rolniczka z Zubacz i zapytała jak długo w takich warunkach można żyć? — Muszę pojechać — powiedziała — z małym dzieckiem do doktora. W ośrodku zdrowia w Czeremśku (wybudowanym w czynie społecznym) nie ma lekarza. Jechać do Hajnówki i wracać — dnia nie starczy. Jeśli nie się nie zmienia, ja też nie będę długo siedziała. Przeprowadzić się do miasta. Wybudowaliście drogę żwirową, bo miał kursować autobus. Teraz w PKS-ie mówią, że po „żwirowce” nie puszczą wozów.

— Pracuję w województwie od 1959 roku. Jako działacz społeczny i młodzieżowy zjedziłem je w jedną całość. Dostrzegam różnicę między wschodnią i zachodnią częścią Białostocczyzny. W Borysówce (gm. Hajnówka) dwa lata temu sto procent nauczycieli ośmioklasowej szkoły dojeżdżało. Prawie tak samo było w Dubiczach Cerkiewnych. Jak w takiej sytuacji można mówić o pracy środowiskowej? Interpelacja pobudziła władze wojewódzkie do działania.

Fachowość i pasja

Wojewódzka Rada Narodowa podjęła uchwałę o powołaniu PGR w Gródku. Trzykrotnie byłem w tej gminie na spotkaniach. W jednej z dyskusji uczestniczyli przedstawiciele wszystkich jednostek (SKR, PGR, SP), które mogłyby się podjąć uprawy ziemi. Zgodnie stwierdzili, że ich zakłady wykorzystają swoje możliwości i nie są w stanie przyjąć nawet części z 3 tys. ha Państwowego Funduszu Ziemi. Byli za tym, żeby utworzyć PGR.

— Choćby z tego przykładu widać, że pan nie jest radnym bezradnym.

— Należę do osób, które — jeśli się czegoś podejmują — muszą być emocjonalnie związane z sprawą. Emocje wynikają z przekonania o słuszności, a jeżeli tak — to dopinguje do działania. Rozwiązanie spraw, służeńie ludziom sprawia mi zadowolenie, chociaż w tej kadencji nie osiągnąłem pełnej satysfakcji, nie ma wszystkiego udało mi się zrealizować. Cztery lata to zbyt krótki okres. Funkcja radnego WRN wymaga pewnego doświadczenia. Zanim ją zdobyłem, już kadencja ma się

kończyć.

— Gdyby można ją było powtórzyć, co by pan zmienił? — Przede wszystkim jestem zdania, że w radzie nie powinno być miejsca na amatorów. Współczesne życie jest tak skomplikowane, że wypowiadać się o problemach, podejmować decyzje powinni fachowcy. Żeby zająć obiektywne stanowisko, trzeba znać się na sprawie. Radny zabierając głos na posiedzeniu komisji, podnosząc rękę na sekcję, musi mieć jak najszerszą wiedzę. Nie znaczy to, że dotyczyć ona ma wszystkich dziedzin. Jeżeli ktoś zna problem szkolnictwa, niech pracuje w komisji oświaty. Jako profesjonalista na pewno będzie mógł swobodnie i nie-

administracja. Jak ocenia pan współpracę z wydziałami Urzędu Wojewódzkiego?

— Jedną, i drugą stroną musi pamiętać o tym, że ma ją przed sobą ten sam cel. Po winny współdziałać w jego osiągnięciu. To jest sytuacja idealna, w życiu nie zawsze ona występuje. Moim zdaniem, należałoby poprawić obsługę komisji. Ze strony administracji w ich posiedzeniach powinni uczestniczyć ludzie na tyle kompetentni, żeby nie narzucać radnym własnego zdania, ale pomagać w zajęciu obiektywnego stanowiska.

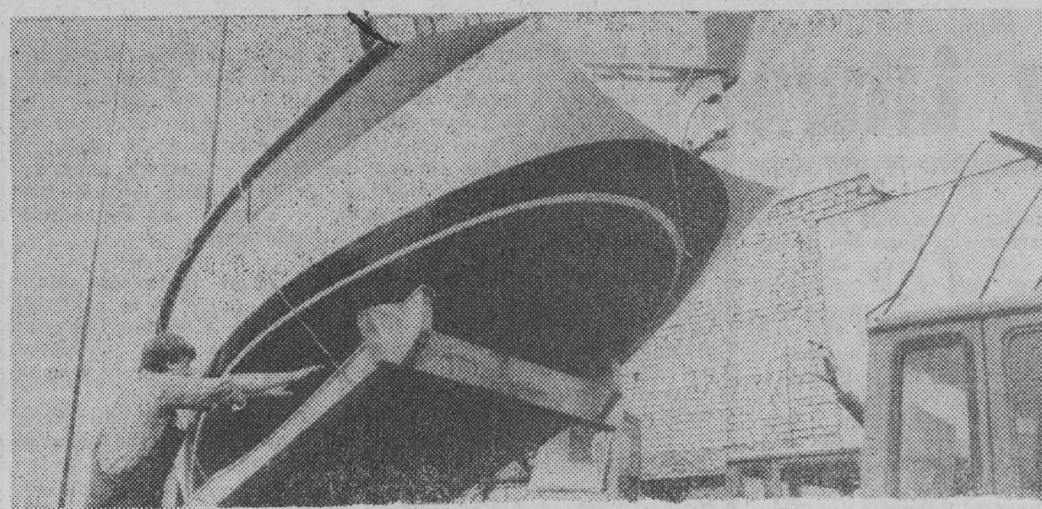
— Posiadać mandat radnego — to zaszczyt, ale też odpowiedzialność. Ma pan całą ciężką z wnioskami wyborców. Co z nich wynika? — W tegorocznej jest 61 wniosków i interpelacji. Ponad połowa została wprowadzona w życie. Dysponuję wieloma przykładami rzetelnego zainicjowania się sprawami wyborców, ale są też przypadki bardzo formalnego ich traktowania. Okazuje się, że — jak się chce — to można wiele zrobić. Wydział Zdrowia UW, uznając trudne warunki pracy szpitala w Dąbrowie Białostockiej po przekazaniu postulatów wyborców, wyraził zgodę na rozbudowę obiektu o pralnię i kotłownię, mimo że inwestycja nie uwzględniona została w planie pięcioletnim.

Dyrektor „Cefarmu” zadeklarował, że zrobi co może w sprawie przyspieszenia budowy apteki w Sidrze. Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Siołeczny Stok” właściwie zareagował na przekazane przez mnie uwagi mieszkańców o niebezpiecznych chuliganach, zbierających się na ostatnim kondygnacji niektórych bloków. Wspólnie z funkcjonariuszami MO doprowadzono do tego, że nieprzebiegli lokatorzy opuścili pomieszczenia.

Takie podchodzenie do sprawy satysfakcjonuje. Żyjemy w czasach trudnych ekonomicznie, nie zawsze można wszystko załatwić pozytywnie, ale liczy się stosunek do problemu. Widać, kto chce pomagać w ich rozwiązywaniu, a kto traktuje sprawę formalnie. Na szczęście tych drugich jest coraz mniej.

— Wypada życzyć, żeby w przyszłej kadencji nie było ich wcale.

Rozmawiała: IRENA BIERNAKA



W Zakładzie Produkcyjnym w Ostrołęce należącej do Stoczni Północnej w Gdańsku, według projektu artysty plastyka Andrzeja Skrzeta, zbudowano prototyp jachtu „Sportna 620”. Jest to jednostka turystyczno-regatowa przeznaczona do żeglugi śródlądowej oraz morskiej przybrzeżnej w obrębie 20 mil. Reklamowana jest jako nieprzepracowana i niezapłacona, przeznaczona dla pięciu dorosłych osób. Jacht wykonano z prefabrykatów i laminatu poliestrowo-szlakowego oraz elementów drewnianych.

CAF — ST. MOROZ

Więcej lamp z „Promotu”

JEDNYM z krajowych potentatów w produkcji sygnalizacyjnych lamp elektrycznych, min. do samochodów ciężarowych, ciągniętych w kolorach rubin i orzech oraz poliamid z Oświęcimia i Gorzowa Wielkopolskiego, wówczas białostocki „Promot” mógłby co najmniej podwoić produkcję. W bieżącym roku wytworzymy 70 tys. lamp tylnych LT-50, 320 tys. lamp tylnych przeciwbiegnych LT-30 oraz cofania, 300 tys. lamp LT-10 i LT-20 do samochodów dostawczych, tzw. furgonetek, przyczep oraz niektórych maszyn rolniczych, a także 30 tys. lamp przednich i tylnych do traktora T-25 produkcji ZSRR. Wytworzyć będziemy także uszczelki drzwiowe do FSO 1500, „Nysy” i „Tarpasy” oraz przewody rozruchowe.

Nowością są lampy tylne zespolone LT-50, wyposażone w siedem funkcji świetlnych, przeznaczone do samochodów ciężarowych („Stara-742”), osobowo-towarowych „Zuka” i „Trucka” (na podwoziu „Poloneza”), nowego typu sanitarki, a także lampy oświetlenia wnętrza „Poloneza”. Lampy LT-50 posiadają kwalifikację europejską „E”. Zapotrzebo-

wanie na te wyroby jest duże — mówi zastępca prezesa, Andrzej Zabrocki.

Gdyby w pełni były realizowane zamówienia na półfabrykaty — polimetakrylan metylu w kolorach rubin i orzech oraz poliamid z Oświęcimia i Gorzowa Wielkopolskiego, wówczas białostocki „Promot” mógłby co najmniej podwoić produkcję. W bieżącym roku wytworzymy 70 tys. lamp tylnych LT-50, 320 tys. lamp tylnych przeciwbiegnych LT-30 oraz cofania, 300 tys. lamp LT-10 i LT-20 do samochodów dostawczych, tzw. furgonetek, przyczep oraz niektórych maszyn rolniczych, a także 30 tys. lamp przednich i tylnych do traktora T-25 produkcji ZSRR. Wytworzyć będziemy także uszczelki drzwiowe do FSO 1500, „Nysy” i „Tarpasy” oraz przewody rozruchowe.

60 proc. artykułów elektrotechniki motoryzacyjnej wykonywanych w ZOS „Promot” trafia do sprzedaży detalicznej. Pozostałe zadania wynikają z wieloletnich umów kooperacyjnych z przemysłem motoryzacyjnym. Białostocki spółdzielcy wywiązuje się z nich zgodnie z ustalonymi terminami. Rozwój zaplecza technicznego uznano w „Promocie” za wymóg decydujący o dalszej specjalizacji. W 1987 r. utworzono zakładowe laboratorium badawczo-rozwojowe. Rozbudowę się narodziła, tzn. metalowych detali, przygotowanie formy wtryskowe wykończonych. Świeży zakup — to elektrodzielniki e-rozyny, koordynatki i tarkofrezarki. Jak wiadomo, bez dobrych narzędzi trudno uzyskać wysokiej jakości wyroby. (JC)

W Filharmonii

Program piękny ale...

STATNI KONCERT symfoniczny w kwietniu (29.IV) zapowiadał się bardzo obiecująco, gdyż orkiestra Filharmonii Białostockiej wykonać miała między innymi „Koncert skrzypcowy D-dur” op. 77 — Brahmsa i Uwerturę — Fantazję „Romeo i Julia” Czajkowskiego, czyli kompozycje należące do bardzo znanych i cenionych przez publiczność dzieł światowej symfonii.

Orkiestrę poprowadził gość ze Szwecji — Torsten Östergren, który rozpoczął piątkowy koncert utworem skandynawskiego kompozytora J. H. Romana „Drottningholm music”. Słuchając pierwszej z siedmiu części tej barokowej, bardzo przyjemnej kompozycji, odcisnął wrażenie, że muzykę zaczyna się „dopiero rozrywać”. Brzydki, nieczytelny wejście trąbek, nieprecyzyjność instrumentów smyczkowych w wykonywaniu drobnych wartości, zepsuły całe piękno muzyki. Również w części drugiej nie nastąpiła poprawa jakości gry. Słychać było niepewne początki fraz w partiach poszczególnych instrumentów. Wydaje mi się, że winę ponosi też dyrygent, który niezbyt wyraźnie i trochę za późno pokazywał orkiestrze wejścia głosów. Ta sama uwaga dotyczyć może i części następnej w której „popis” zleży gry dały waltonowi. Na szczęście w dalszych częściach orkiestra zaczęła grać trochę lepiej. Całkiem ładnie zabrzmiały smyczki. Ogólny efekt — pouła jednak grupa trąbek i waltoni, do końca grająca niezbyt czysto.

W partii skrzypcowej „Koncertu D-dur” Brahmsa występują liczne trudności techniczne, nie mające raczej nic wspólnego z elementem popisywalnym, lecz wynikające z

muzycznej koncepcji dzieła m.in. dwudźwięki tercje i sekste, skomplikowane pasaży, dalekie skoki itp. Po prawykoniowaniu w 1879 roku nazwano ten utwór „koncertem przeciw skrzypcom”. W piątkowym wieczorze jako solista wystąpił znany skrzypek Aureli Blaszczok, który zaprezentował białostockiej publiczności ogromną sprawność techniczną, ładny i soczysty dźwięk o zadziwiającej zdolności „przebicia” przez dosyć gęste brzmienie orkiestry, czystość intonacji. Bardzo dobre wykonanie tego szalenie trudnego koncertu wywołało zrozumiały entuzjazm na sali i próby o pozostanie solisty na estradzie. Na bis Aureli Blaszczok wykonał „Aureli” z Partii E-dur J. S. Bacha.

Jeśli chodzi o partię orkiestry w Koncercie, to — moim zdaniem — trochę za mało były słyszalne różnice dynamiczne (szczególnie brakowało pianu). W części środkowej (Adagio) rozczarowałam się ogromnie, słuchając solo obojowego — tutaj niestety wykonanego mieladnym, za ostrym dźwiękiem.

Koncert zakończyła Uwertura — Fantazja „Romeo i Julia” Czajkowskiego. Właściwie dopiero w tym utworze (mimo słyszalnych drobnych niedociągnięć technicznych i brzmieniowych) orkiestra się „rozegrała” i pokazała swe możliwości „in plus”. Pagoty i klarnety sugestywnie zagrały początkową melodię, zapowiadającą jakby tragiczne losy Romea i Julii. Ładnie zabrzmiały też kolejne tematy, ilustrujące dzieło kochanków z Werony. Należy tylko żałować, że takiej aktywnej postawy orkiestry nie słychać było w pierwszej części koncertu.

EWA HUSZCZA

Ryczałty energetyczne dla kombatanów

W maju 1987 r. kombatanów i weteranów (weteranów) po kombatanach w miejsce zniżki opłaty za energię elektryczną uzyskał prawo do ryczałtu energetycznego. Do 31 marca br. wynosił on 500 zł na osobę miesięcznie na osobę, a od kwietnia — 1000 zł.

W marcu tylko białostocki Oddział ZUS wypłacił ryczałty 12.918 osobom, w tym 12.776 emerytom i rencistom oraz 142 kombatanom — inwalidom, nie będącym emerytami lub rencistami, na sumę 6.459 tys. zł. Od kwietnia kwota ta uległa podwojeniu. Ryczałty energetyczne w nowych wysokościach (po 1000 zł na osobę) rozpoczęto przekazywać w kwietniowych terminach płatności.

ZUS przypomina, że ryczałty energetyczne przysługują kombatanom — emerytom i rencistom — kombatanom-inwalidom nie będącym emerytami lub rencistami oraz wdowcom (wdowcom) po kombatanach będących emerytami lub rencistami. Dokumentem stwierdzającym uprawnienia do ryczałtu jest potwierdzony odpis legitymacji kombatanów lub zaświadczenie ze ZBoWiD.

Osobom, które jeszcze nie zgłosiły do ZUS wniosków o ryczałt energetyczny, a uczynią to do końca br., zostaną one wypłacone z wyprzedzeniem od 1 maja 1987 r. Od stycznia przyszłego roku ryczałty przysługujące będą jedynie za trzy miesiące wstecz od dnia zgłoszenia wniosku, czyli na zasadach ogólnych. (a)

Nowa wyspa

Terytorium Malezji powiększyło się o półtora hektara. Tyle wynosi powierzchnia wyspy, która wyniosła się ostatecznie z morza w odległości 40 mil od wybrzeży Malezjskiego stanu Sabah. Miejscowi rybacy nazywali ją „Dziwnym kamieniem”.

Jak pisze ukazujący się w Kuala Lumpur dziennik „New Straits Times”, na wysokości 4,5 metra nad poziomem morza pojawił się kamienisty grunt. Urząd Geologii Malezji zamierza skierować na wyspę grupę specjalistów, którzy wyjaśnią tajemnicę jej powstania. (P)

Gołębie w służbie policji

We wschodnioindyjskim stanie Orisa do przesyłania meldunków na odległość policja używa gołębi pocztowych. W ten sposób treści przekazywanych informacji utrzymuje się w ścisłej tajemnicy, a poza tym wiadomości przesyłane tą drogą są pewniejsze. Służba gołębi ogranicza się do wykonywania specjalnych zadań do potrzeb wewnętrznych policji policyjnej. Na razie nie planuje się wprowadzenia tego rodzaju „komunikacji” w innych stanach. (P)

Najstarszy mieszkaniec Ameryki Płd.

Podczas prac wykopaliskowych w rejonie Arroyo Seco archeolodzy argentyńscy znaleźli szczątki prawdziwego człowieka, żyjącego przed ponad 8,5 tys. lat. Antropodzy z uniwersytetu La Platy twierdzą, że odkryty w rytualnym grobie chłopiec może być uważany za najstarszego mieszkańca Ameryki Południowej. Archeolodzy wydobyli z grobu ozdoby z kości zwierząt, a także przedmioty codziennego użytku, które dostarcza uczonec danych o życiu i zajęciach ludzi, którzy zamieszkiwali te tereny przed wieloma tysiącami lat. (P)

Gruzińska szkoła bez ocen

Jest to zwyczajna szkoła. Uczą się w niej zwyczajnie dzieci, z rodzin zamieszkanych w przyległej dzielnicy, wcale nie elitarnie. Dzieciom tym po prostu dopisało szczęście. Ale nie dlatego, że otrzymują one jakieś szczególne, wyjątkowe wykształcenie. Program w tej placówce nauczania taki sam, jak w całym kraju. Różnica w tym, że tu dziecko częściej spotyka się z radością, rzadziej ze smutkiem.

Jak to się osiąga, nie sposób w krótkie opowiedzieć. W młodszych klasach (w zerówce — dla sześciolatków, pierwszej, drugiej i trzeciej) całkowicie zrezygnowano ze

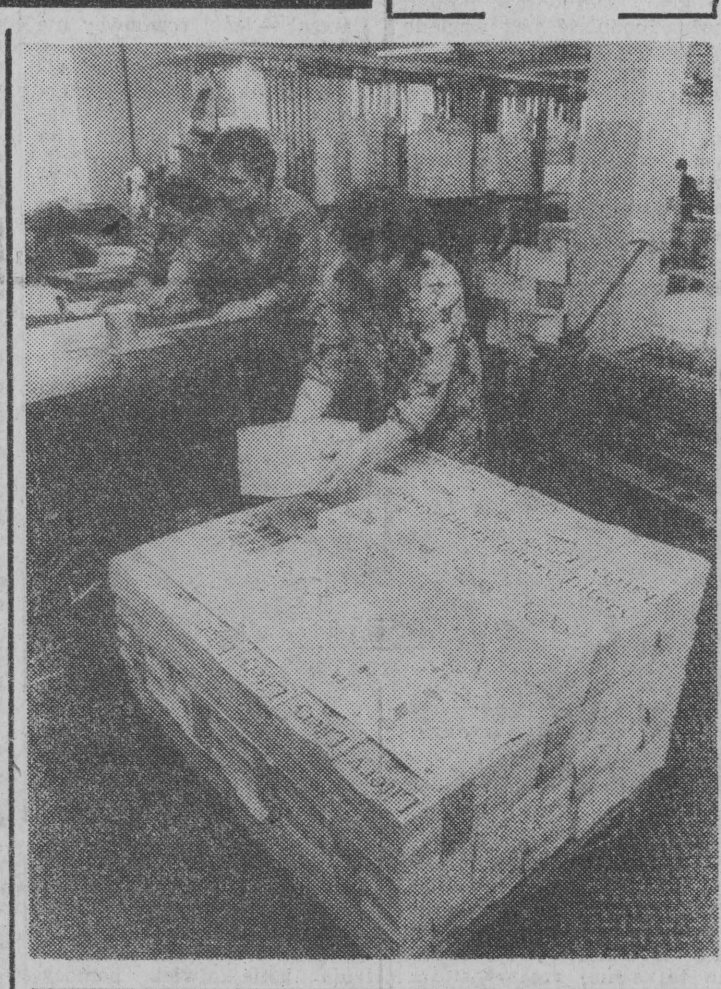
stawiania ocen. Nie wpisuje się ich do dziennika klasowego i dzienników uczniowskich. Nasuwa się więc pytanie: w jaki sposób ocenić pracę ucznia? Okazuje się, że jest to bardzo proste — jeśli uczniowie coś się udało, należy go pochwalić, w stylu — „bardzo dobrze, pomysłowo wykonałeś to (konkretnie) zadanie”. Natomiast, jeśli coś mu się nie udało, lub się pomylili, należy spokojnie wyjaśnić na czym błąd polega. I na tym koniec.

W wymienionej tbiliskiej szkole sprawdzają się w praktyce teoretyczne założenia współpracowników Naukowsko-Doświadczalnego Instytutu

Pedagogiki przy Ministerstwie Oświaty Gruzji. Swoje zadania widzą nie tylko w tym, żeby nauczyć, ale jeszcze chronić dziecko przed ponizaniem jego godności (niska ocena na pewno jest takim ponizaniem), chronić go przed strachem i niepewnością, stresem zależnościami.

Mamy tu więc do czynienia z radykalnym przewrotem w filozofii nauczania i wychowania. Wszak według ogólnie uznawanej opinii dzieciństwo — to bezczelny i szczęśliwy okres ludzkiego życia. Dlatego, więcej dzieci zawsze marzą o tym, żeby jak najszybciej dorosnąć, dlatego dążą do pozostawienia za sobą tego „złotego okresu”, za którym później, podobnie jak my wszyscy, na pewno będą tęsknić. Dziecko jest jeszcze istotą słabą, wielu spraw nie rozumie. Dlatego zazdrości starszemu, silniejszemu, który więcej wie, lepiej radzi z tekstem drukowanym, rachowaniem, igłą, nożem, ołówkiem i przyborami — z całą tą gigantyczną różnorodnością informacji i rzeczy, które dane są człowiekowi. Nawet w zabawach dziecko przymierza się do spełnienia ról osób dorosłych i w ten sposób buduje poczucie wyższej godności. W tbiliskiej szkole połączono naukę z zabawą i to nie tylko zwiększyło zdolności poznawcze uczniów.

W szkole tej pracuje m.in. Szalwa Amonaszwili, psycholog i pedagog, naukowiec, członek-korespondent Akademii Nauk Pedagogicznych, dyrektor Naukowsko-Badawczego Instytutu Pedagogiki przy Ministerstwie Oświaty Gruzji. (opr. H)



Kradną mostowe balustrady

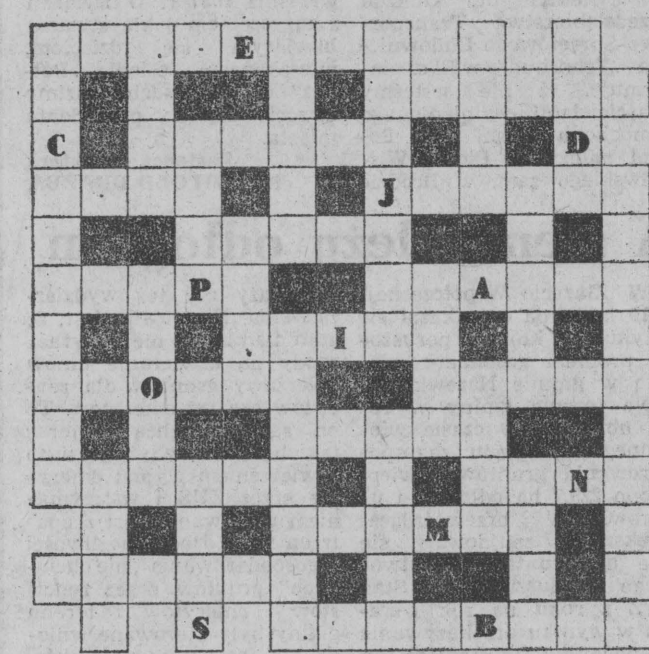
Niezwykłych kradzieży dokonuje się obecnie w amerykańskim mieście Houston, w stanie Teksas. Tamtejsi złodzieje upodabiali sobie również metalowe balustrady miejskich mostów dla pieszych.

W ciągu minionego półtora miesiąca „ofiara” złodziei pa-

dło 6 mostów. Powstało zagrożenie dla życia mieszkańców korzystających z tych przejazdów. Zdaniem władz miejskich, balustrady wprawdzie są na złom. Nie wiadomo, ile złodzieje na tym już zarobili. Straty miasta wynoszą natomiast 9 tys. dolarów. (P)

JOLKA

Objaśnienia podane są w innym szyku niż kolejność wyrazów w diagramie. Ujawnione litery mają ułatwić wpisywanie słów:



☆ narzutka futrzana ☆ silnik ☆ w tytule słynnego filmu Orsona Wellesa ☆ roślinny symbol zdrowia ☆ z Zielonego Wzgórza ☆ bursztyn ☆ przy butach alpinistów ☆ artysta cyrkowy ☆ źródło światła turysty ☆ jeden ze znaków Zodiaku ☆ wyspa w Aleutach ☆ część uprząży konia ☆ nieodzwonny w warsztacie ślusarskim ☆ szkodnik drzew ☆ pierwsze słowo wymawiane przez dziecko ☆ miecz koronacyjny królów polskich ☆ huragan ☆ ukryta drwina ☆

Pomiędzy Czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe. Do odpowiedzi dołączyć należy, naklejone na karcie pocztowej lub kopercie kupon. Rozwiązanie „Jolki” i listę nagrodzonych zamieszczać będziemy w wydaniu czwartkowym.

KUPON
4 maja
1988
„GW”

Polka i słowa

SEZAMIE, OTWÓRZ SIĘ! Na nasze wezwanie-zaklęcie ziemia ukazuje swe wnętrza, czyli bogactwo natury, podobno nieprzebrane, odnawiające się wspaniale. Tak było wówczas, gdy człowiek rozpalał ogniska przy pomocy krzesiwa, w okresie rolnictwa żarowego, kamienia łupanego i ciosanego, tak jest teraz i — jak zapewniają futurości — podobnie będzie po wsze czasy. Ziemia-natka wykarmi swe dzieci własną pierśią, nie pozwoli nam przyniemierać głodem, zginąć z wycieńczenia. Chyba, że... sama straci swe rodzicielskie zdolności.

KIEDY KTOŚ MÓWI, że gleba nie jest z gumy, że gdzieś są granice jej płodności, że zmiany w środowisku naturalnym zagrażają także jej jakości — raczej uśmiechamy się z dozą ironii, a nie traktujemy tych złych wróżb z powagą i lż w oku. Wprost przeciwnie — wierzymy w niezmiennicę, że można i trzeba „wyściskać” z niej siódme soko, bo po to jest dobro powszechne, by czerpać ze pełni garściami. Więcej i więcej — woląją konsumenci. Ciągłe więcej, bo chodzi o czysty zysk. Więcej, bo takie są prawa rozwoju i demografii. Czyli nie kończąca się eskalacja żądań, płynących ze wszystkich stron i różnych źródeł.

W LATACH 1950–73, na skutek wzrostu liczby ludności i zmian w sposobie odżywiania, zapotrzebowanie na ziarno zbóż zwiększyło się dwukrotnie. Ab-

jednym aktrze ziemi — piszą eksperci — można wyżywić 30-krotnie więcej ludzi, jeśli odżywiani są soją, niż wtedy, gdy zbior z akra ziemi przeznaczają na produkcję „wolowiny”. Cóż jednak czynić, kiedy człowiek rezygnuje z soi i jej przetworów, a woli konsumować mięso i to chude, a nie białe jakie. Dlatego potrzeba nam coraz więcej paszy trzciowej dla zwierząt gospodarskich, otrzymujemy od nich produkty o wysokiej koncentracji składników pokarmowych, ale w trakcie przemian następują duże straty.

CO NAJMNIEJ z lekkim niepokojem trzeba potraktować opinie, wyrażoną przez wybitnych specjalistów. Właściwie brzmi ona jak memento: „Zdolność ziemi do służenia ludzkiemu celom może się znacznie, a z czasem na stałe wyczerpać”. Argumenty: silna erozja gleb, ich pustynnienie, zasolenie, zanieczyszczenie chemiczne, radiologiczne i bakteriologiczne. Na dobrą sprawę nadal nie wiemy dokładnie, jak np. pestycydy stosowane w coraz większych ilościach, oddziałują na środowisko. Chemia — pisał francuski uczonec, A. Voisin — może być dobrodziejstwem ludzkości, jeśli wykorzystamy ją umiejętnie, ale może stać się przekleństwem, gdy zlekceważymy wszelkie normy i zasady. W każdym razie przyska mit o nieogra-

nizowanej wydolności gleb.

WSZEDZIE WYSTĘPUJĄ procesy związane z degradacją ziem uprawnych. Na przykład w stanie Tennessee (USA) traci się rocznie 41 ton gleby z każdego hektara, a w stanie Missouri — 30 ton. Ganges niesie do morza prawie 1,5 mld ton gleby w ciągu roku, a Żółta Rzeka — 1,6 mld. Na całym świecie ubywa corocznie o 23 mld ton żywności, więcej, niż wynosi przyrost ilości nowych gleb. Są to procesy negatywne, destrukcyjne, ograniczające jakość i produktywność terenów uprawianych przez rolników. Ale my nie chcemy przyjmować tego do wiadomości, cieszymy się z osiągnięć technicznych i technologicznych, a szczególnie euforie wywołuje inżynieria genetyczna.

GLEBA — w odróżnieniu od ziemi, czyli martwej skały — jest tworem żywym, podlegającym nieustannym przemianom. W jej wierzchniej warstwie znajduje się około tysiąca gatunków organizmów. Biomasa z jednego hektara łąki może zawierać: do 35 kg bakterii, 1100 kg grzybów, 55 kg glonów, 345 kg pierwotniaków, 45 kg wjów i do tysiąca kilogramów robaków. Żyją we wzajemnych zależnościach, z ich udziałem przebiegają skomplikowane procesy chemiczne i biologiczne, one tworzą humus decydujący

o urodzajność gleb. Człowiek poprzez swoją działalność może sprzyjać rozwojowi życia, lub je ograniczać (należącej) przez niefrasobliwie traktowanie przyrody).

WSZYSCY dążą do systematycznego wzrostu plonów, ale konsekwencje tych starań mogą być różne, patrząc na problem perspektywicznie. Kiedyś może okazać się, że najbardziej nowoczesne stimulatory zawiada, bo gleba przesycona nimi będzie tracić swe produkcyjne zdolności. Takie zjawisko zaczynamy obserwować w wielu rejonach świata, co budzi uzasadnioną niepokoj u ludzi, którzy widzą i wiedzą więcej, niż przeciętny producent i konsument.

CZŁOWIEK pierwotny miał do dyspozycji przeciętnie 10 km kwadr. i mógł sobie hulać na takim areale, nie martwiąc się o losy przyszłych pokoleń. Przed wojną przyspadało na obywatela w naszym kraju 1,14 hektara ziemi uprawnej. W roku 1980 wskazać ten spadek do 0,33 ha, a obecnie jest jeszcze mniejszy. W ciągu trzydziestu powojennych lat straciłami na cele nierolnicze około 1 mln hektarów. Podobnie jest w większości krajów świata. Taką cenę trzeba zapłacić za rozwój przemysłu i aglomeracji. Na całej kuli ziemskiej uprawia się 1,4 mln hektarów, a dalsze pozyskiwanie terenów uprawowych wiąże się z bardzo kosztownymi inwestycjami.

Czy więc ten ziemski sezon jest taki bogaty, jak to sobie wyobrażamy? Jutro może być jeszcze gorzej i nie pomogą żadne tajemnicze zaklęcia.

MARIAN SUCHOZEBSKI

★ PRZYBYWA DZIECI, CORAZ MNIEJ PLACÓW ZABAW I
BOISK ★ SPÓŁDZIELCZOŚĆ DOBRYM PATRONEM ★ CZY
POWSTANĄ PRZEDSZKOLA SPOŁECZNE? ★ MYŚLIWSKI
MŁYN I WOŹNAWIEŚ BAZA KOLONIJNA

Znową dają o sobie znać amatorzy wypalania traw. Całe szczęście, że tym razem w okolicach Wasilkowa i ulicy Gomułki na peryferiach Białegoostka, płonęły wyłącznie tylko kołosa. Właściwie to, w najważniejszej sytuacji była w Jurówcach, gdzie płonęła łąka, wczoraj wieczorem w lesie obojętnego zjazdu w Czarniej Białostockiej. Odtąd nieznani — na razie — osobnicy przywiązali tam do drzewa młodego mężczyźnię, którego następnie okaleczyli. Rannego przewieziono na oddział chirurgiczny białostockiego PSK. Zwyrodniałców poszukuje milicja (2)

zł, Hajnówce — 681 zł, Łapach — 608 zł, Mońkach — 880 zł, Siemiatyczach — 840 zł i Sokółce — 837 zł, a za wywóz identycznej ilości nieczystości płynnych w Białymstoku — 574 zł, Bielsku Podlaskim — 405 zł, w pozosta-

„Nočna zmiana bluesa”

Przypominamy, że może to być świetny występ do wielkiego, dziesiętnego maratonu. Terminu i bliższych szczegółów tej imprezy omówimy w najbliższym numerze.